ROZMAITOŚCI.

We Środę **Nro. 41.** 9. Lipca 1823.

O poezyi ludu Litewskiego.

Pam. warsz. r. 1822.

Uczony Rheza w Królewcu umieścił wiadomość o poezyi ludu Litewskiego w piśmie peryiodyczném: (*Beiträge zur Kunde Preussens* *), którą z opuszczeniem tego, co się polskich czytelników nie tycze, poniżéy umieszczamy. Nie możemy téy sposobności ominąć, ażebyśmy miłośników poezyi i narodowéy literatury, świadomych iężyka litewskiego, nie upraszali o wzbogacenie poezyi naszéy zbiorem i przetłómaczeniem na iężyk oyczysty pieśni ludu Litewskiego. Polski naród od wieków z Litewskim połączony, iednakowość obyczaiów i charakteru, a szczególniéy tenże sam duch pieśni ludów Sławiańskich, co i Litewskich, bliższy nam ku temu wskazuią obowiązek, niżeli cudzoziemcóm. My nie znaiąc iężyka, umieszczamy w ciągu rozprawki pieśni według niemieckiego przekładu, staraliśmy się wyłożyć ie wiérszem miarowym bez rymów, żeby się w tych więzach ieszcze bardziéy od oryginału nie oddalić. W tygodnikach wileńskich czytaliśmy dość znaczną liczbę pieśni ludu Litewskiego przełożonych, ale czemuż dla dobra literatury nie wyznać, że te zdaią się bydź nader od właściwego ducha i prostoty oddalone, są w nich wyrazy, a szczególniéy przymiotniki, które pieśniom zupełnie są obce. Ozdoba rymowa nie nagrodzi nigdy wierności i naturalnego toku wyrażeń. Przekład wiérszy przez znawcę iężyka, czuiącego naydelikatnieysze wdzięki tego rodzaiu poezyi, wiérszem bez rymów lub zupełnie prozą oddany, byłby zupełnie nowym utworem i ozdobą literatury. Wszak korzystniéy i właściwiéy byłoby, uczynić ten kwiat ziemi oyczystéy znaiomym uczonéy powszechnosci, niżeli tłómaczyć urywki z poezyy francuzkich, które każdy w oryginale, a nikt prawie w oyczystym iężyku nie czyta.

Lud Litewski, chociaż między trzy sąsiednie państwa rozdzielony, nie zawiesił przecież arf swoich na wierzbach, ale w prostocie i bez sztuki tworzy sobie w wesołych pieśniach idealny świat piękności.

Wyżsi nad drobne przesądy tych, którzy tylko u Rzymian i Greków a dziś u ich naśladowców, piękności szukaią, oceniaymy i małą roślinę według iey prawdziwéy wartości, bez względu czy na rucianym brzegu Niemna, czy na fiołkowém polu Ilyssu wykwitła. Pieśni ludu otwiéraią nam prócz tego skarby do poznawania serca ludzkiego, w nich bowiem cały świat umysłowy narodu z wszystkiemi przymioty i wady iak w zwierciadle się okazuie; w nich skłonności, charakter i obyczaie narodu łatwiéy czesto poznamy, niżby nas tomy o zwyczaiach i obyczaiach narodu nauczyć mogły. Pieśń ludu, odkrywa nam nayskrytsze taiemnice serca narodu. Tam, gdzie się dusza pełna uciechy albo boleści niewstrzymanie i bez sztuki wynurza, tam nie ma nic udanego. Procz korzyści, iakie z nich mitologiia, dzieie

*) *Erster Band*, *sechstes Heft* 1817.

)(

i język odnosi, maluią nam ieszcze pieśni ludu domowe pożycie narodu, zkąd o stopniu iego wykształcenia sądzimy.

Jest między ludem Litewskim mnóstwo pieśni, które przy schadzkach, ucztach, polnéy pracy i w innych okolicznościach bywaią śpiewane. W wielu okazuie się dawna starożytność mitologicznych wyobrażeń, które przez tradycye z ust do ust przechodziły. Inne opiewaią osobiste stosunki i domowe obecne okoliczności. Te pieśni, wrodzony jeniiusz zwykł śpiewać i układać w chwilowém natchnieniu, do czego znana iuż melodyia, pewne wracaiące wiérsze i rymy na początku i końcu, nie mało dopomagaią.

Lessyng, który przypadkiem trzy takowych pieśni niedokładnie przetłómaczonych, w niemieckim ięzyku czytał, tak o tém w iednym liście wspomina: »Niedawno znalazłem osobliwość, która mię niewymownie ucieszyła. Niektóre Dainos, czyli pieśni litewskie, które tameczne proste dziewczęta śpiewaią. Co za prosty dowcip, iak uymuiąca szczérość! Ztąd się można nauczyć, że poeci pod każdém niebem się rodzą, i że żywe uczucia nie są wyłącznie przywileiem narodów cywilizowanych.«

Niech i mnie wolno będzie podać niektóre uwagi o właściwym charakterze tych pieśni:

Naturalny dowcip i uymuiąca prostota, są własności, które w nich Lessyng, chociaż nie znaiąc zapewnie ięzyka, uważał. Do tego dołączyć można pewną delikatność uczucia, która wymaga umysłu szlachetnego, a która się surowym obyczaiom pospólstwa sprzeciwiać zdaie. Ale stopień naszego towarzyskiego poloru, nie może służyć za miarę temu, co iest z natury szlachetném i przyzwoitém. Przytém, z radością i zadziwieniem postrzégamy, że w tych pieśniach, duch czystéy obyczayności i szlachetnego uczucia dla cnoty iest panuiącym, widać tu nawet rysy moralnéy delikatności, któreby *Goethego* i *Wielanda* zawstydzić mogły.

Ta uroczystość daie chlubne świadectwo nietylko o poecie, ale i o sposobie myślenia całego narodu. Nie mogło zaiste daru nieba, poezyi, większe spotkać nieszczęście, iak, że wpadła w ręce rozpusty, że się stała środkiem do podsycania zmysłowości surowych umysłów. Ale na chlubę ludu, świadczy historyia pieśni, że od brudnego *Apuleia*, aż do zarzuconego *Grecourt* te nadużycia nie były dziełem wstydliwego ludu, ale że wzięły początek od stanu przez sztukę i nauki wykształconego.

Równie ze względu wyrażeń i ięzyka widać w pieśniach litewskich pewną przyiemność i wdzięki, i żaden wyraz nie obraża w nich dobrego smaku. Wrodzone ludowi czucie piękności, zpokrewnione z uczuciem obyczayności pokazuie się tu w sposób wyraźny, niczém nie przybarwiony. Dla tego zdanie P. *Ruhigh*, iż pieśni litewskie nieco z greckiey przyiemności odziedziczyły, byłoby sprawiedliwém, gdyby tu iakie powinowactwo z Grekami, bądź przez odziedziczenie, bądź przez ród i wędrówkę przypuścić można. Gdzie natura była mistrzynią, tam nie było potrzeba wzorów, które mogą nauczać prawideł wyrabiania, ale nigdy prawdziwéy piękności.

Znawcę ięzyka uderzą tu naypierwéy liczne *diminutiva* i zgłoski pomnieyszaiące, w które ięzyk litewski, więcéy niż wszystkie ięzyki obfituie. Błądziłby przecież, ktoby te tak zwane *diminutiva* w tém brał znaczeniu, co w innych ięzykach, to iest: za same pomnieyszaiące wyrazy, owszem, w litewskim ięzyku, wyrażaią one ton lubéy poufałości i owego lubego pieściwego ducha, który w poezyi iest niepodobnym do naśladobania, a o którym *Lessyng* i *Herder* z uniesieniem mówią. Dla znawców ięzyka, giną te wdzięki w tłómaczeniu. Szczególnie poważny niemiecki ięzyk rzadko podobnych pomnieyszaiących końcowych zgłosek, i to tylko w niższym rodzaiu komiki szczęśliwie używać może. Przeciwnie w ięzyku litewskim, tak

się mało uroczystemu stylowi sprzeciwiaią, że owszem często godność iego stanowią. Jeżeli zatém tłómacz pieśni Gerharda: *O głowo pełna ran i krwi*, to początkowe słowo *miela Gaweli* wyraża, i wyraz *szlachetna twarzy* przez *weidelis* oddaie, nie wyraża on przez pomnieyszaiące zakończenia *ele elis* coś małego i płaskiego iak *główkę* i *twarzyczkę*, ale obraz szlachetności, tak, iakby chciał wyrazić *szanowna głowa*, i *twarz dostoyna*. Tak słowa w pieśni:

Mołé mano Garbużele

nie należy tłómaczyć przez *matko! móy mały zaszczycie*; ale *matko czcigodna*.

Wewnętrzny skład *Dainos* czyli pieśni litewskiéy, iest bardzo prosty. Zwyczaynie daie się naprzód iaki obraz lub podobieństwo, do którego poeta, albo powieść, albo wyrażenie przyiaźni lub miłości albo moralną prawdę bez wszelkiego przeyścia, przywięzuie. Obrazu tego nie szuka daleko, ale bierze go lekko od kwitnącego drzewa, od źródła, od ogrodu i innych otaczaiących go przedmiotów, i często z trudnością pośrednia część porównania poznać się daie. Okaże to pieśń następuiąca:

Tam w ogrodzie kwitnie w Maiu
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!
Znam ia dobrze, wiem ia pewno,
Która córka skromna, pilna.
Nim póydzie do tańca
Robi ona lniane płótno,
Gdy wróci od tańca
Krągła ręką bieli płótno.

Tam w ogrodzie kwitnie w Maiu
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!
Znam ia dobrze, wiem ia pewno,
Który młodzian skromny, pilny.
Nim idzie do tańca
Ostrzy kosę, piosnkę śpiewa,
Gdy wróci od tańca
Kosi łąkę, piosnkę śpiewa.

Tam w ogrodzie kwitnie w Maiu
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!
Znam ia dobrze, wiem ia pewno,
Która córka nie iest pilną.
Nim póydzie do tańca
Długo ona trefi włosy,
Gdy wróci od tańca
Spi na brzegu liliowym.

Tam w ogrodzie kwitnie w Maiu
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!
Znam ia dobrze, wiem ia pewno,
Ktory młodzian nie iest pilny.
Nim póydzie do tańca
Czyści, gładzi swą ostrogę,
Gdy wróci od tańca
Słucha ptaków pośród gaiu.

Obraz podobieństwa w téy pieśni, nietylko iest zagadkowy, wspominaiąc o kwiatku, który nie iest nazwanym, ale bez wszelkiego przeyścia, połączony iest z pochwałą i naganą dla nauki młodzieży. *Misla* czyli zagadka często iest główną rzeczą w pieśniach litewskich, które rąto enigmatyczną poezyią Litwini, szczególniey dla ćwiczenia dowcipu lubią. Otóż iedna z tych pieśni zagadkowych:

Gdy mię matka raz łaiała,
Rzekła do mnie: idź do lasu,
Przynieś z smutkiem i weselem
Kwiat zimowy i śnieg letni.

Smutna błądzę po pagórkach,
Po ieziorach i po lasach,
Móy pasterzu powiedz proszę,
Gdzie obadwa zioła znaydę?

Jeśli będziesz dobra, wierną
I dasz w zastaw swóy pierścionek,
Tey zagadki cię nauczę.
Słuchay, słuchay o dziewczyno!

Będę tobie dobrą, wierną,
Dam ci w zastaw ten pierścionek,
Powiedz, powiedz, gdzie ia znaydą
Kwiat zimowy i śnieg letni?

Idź do lasu iodłowego
I gałązkę złam iodłową:
Przynieś matce, przynieś śmiało:
Jodła iest zimowym kwiatem.

Idź na brzegi bursztynowe,
Tam z niebieskich wód ieziora
Piękną ręką zgarniy pianę,
Piana wodna iest śnieg letni.

Ta pieśń dowodzi razem, że forma dyalogiczna, panuie po większéy części w pieśniach ludu. Rozmowa między matką i córką, pasterzem i pasterką nietylko czyni opowiadanie żywém i przedstawiaiącém, ale obudza delikatne uczucia w stosunkach między osobami, które sobie szacunek i miłość są winne. Często bierze pieśń postać rozmowy i tam, gdzie tylko iedna iest działaiąca osoba, iak np. w téy pieśni o sierocie:

Posłali mię do lasa
Ubogie, biedne dziécię
Posłali na iagody.
O lesiem zapomniała,
Nim iagod uzbierała,
Pobiegłam na pagórek
Do grobu moiey matki,
I gorzkie łzy wylałam
Za moią dobrą matką.
»Któż płacze na mym wzgórku,
Kto płacze na mym grobie?«
»Ja płaczę twa sierota,
Ach! kto mi moia matko
Ogrzeie ręce, nogi?
Kto wdzięczne słówko powie?«
Ach! córko! wróć do domu,
Tam tobie inna matka
Ogrzeie nogi, ręce,
Tam będzie drogi młodzian
Wdzięczne ci słówka prawił.

W wielu tych pieśniach są mitologiczne wyobrażenia i nazwiska dawnych bóstw pogańskich, skąd można wnosić, że sięgaią dawnéy starożytności, i przez podania przechowane zostały, np. w następuiącéy pieśni:

Wziął xiężyc córkę słońca,
Bóg piorunny w drużbów gronie
Odprowadzał ich przez bramę
I uderzył w dąb zielony,
W tenczas moię białą szatę
Oprysnęła krew dębowa.

Przez trzy lata córka słońca
Płacząc zwiędły liść zbierała
I rzekła: »moia matko,
Gdzie wymyć moię szatę?«
O córko! w owey rzece,
Gdzie dziewięć zdroiów płynie.

O matko! gdzie ią suszyć?
Tam córko, tam w ogrodzie,
Gdzie dziewięć róż zakwitło:
Kiedyż ią matko włożyć?
O córko! aż w dniu owym,
Gdy dziewięć słońc zaświeci.

Uderza w téy pieśni nietylko mitologiczne wyobrażenie *Perkuna* boga piorunów, i córki słońca, ale i używanie liczby dziewięć, która w dawnych czasach liczbą świętą bydź musiała. — Utrzymała się ona nietylko w pieśniach, ale i w wielu dawnych przysłowiach, iak np. w przysłowiu gniewu *Kaa taw dewyni wilkay* — niech cię dziewięć wilków... możnaby się pytać, czemu nie dziesięć? iedna smutna pieśń tak się kończy:

Biedna ia, wianka iuż nosić nie będę,
Kto mi pomoże narzekać za bratem?
Słońce ią ciesząc, tak z żalem mówiło:
Ja ci pomogę narzekać za bratem,
Dziewięć dni będę we mgle płakało,
W dziesiątym nawet nie będę świeciło.

Podobnie iest w Dainie *Pieśń weselna ziemi*, która oraz ma allegoryczne, moralne dążenie:

»Kiedy ziemia panną ieszcze była, nie dzisiay to ani wczora, gdy było pierwsze lato, a niebo się o nię starało, słońce i xiężyc dali iey gwiazdy za orszak weselny.

Kto będzie przewodnikiem do tańca, kto ochocze koło przyozdobi? tobie słońce wieniec przystoi, ty będziesz chórowi przewodniczyć, ty blaskiem twoiey głowy weselne koła ustroisz.

Kto będzie piastunem pochodni, aby narzeczona na drogę trafiła? ty xiężycu śrebrnoświatły umiesz zapalić pochodnią, ty nam poświecisz do gaiu, do zielonych lip Laimy.

Kto nam będzie do gry i tańca przez dziewięć dni przyśpiewywał? jutrzenko! ty umiesz śpiewać, ty nam zanucisz pieśni, że dźwięki stron twoich wszystkie lasy odbiią.

Kto nam będzie prorokiem, który narzeczoney przyszłość obiawi? oto występuie duch, kometa z siwą brodą, ty nam przepowiesz, co czeka naszą pannę młodą.

Dzisiay deszcze, iutro śniegi, na łące pełno owiec i baranów, złoto i perły w ieziorze. —

Ale złe przyydzie od dzieci, które przez niezgody i gorzkie żale psuią pokóy domowy.

Zasmucą się gwiazdy, xiężyc w połowie się tylko okaże, a matka będzie rano płacząc włosy czesała, a oyciec z górnych obłoków będzie rzucał pioruny.«

Naywiększa część pieśni litewskich opiéwa miłość, przyiaźń i domowe stosunki. W pieśniach miłosnych panuie łagodna melancholiia, słodka, bolesna tęsknota, która w pieśniach Ossyana i balladach hiszpańskich tyle porusza. »Rozkoszna iest boleść, mówi Ossyan, gdy w smutném sercu pokóy zamieszkał. Ten duch obiawia się także w pieśniach litewskich. Przemawia w nich łagodny ton elegiczny, który nie z dzikiego, ale z czystego, niewinnego serca pochodzi, i bolesną tęsknotę za miłym przedmiotem wyraża, iak np. następuiąca Daina:

Między lipy strumień płynie,
Strumień czysty i wesoły
Nad czystém, wesołem
Nadbrzeżu lipowém
Dla czego płaczesz córko?

Jak ia nie mam płacząc wołać,
Jak nie mówić strumieniowi?
Ach! czemu kochanka
Zobaczyć nie mogę,
Którego w sercu noszę.

We śnie pośród cichey nocy
Rozmawiałam z nim pod drzewem,
Słoweczko mu dałam,
Na matkę przysięgłam,
Że nigdy go nie rzucę.

Wolałabym wszystko znosić,
I rozłączyć duszę z ciałem,
Niż z tobą kochanku
Rozłączyć się kiedy,
Lub ciebie iuż nie kochać.

Niektóre pieśni, mniéy idealne okazuią poczęści rząd i stan narodu, w którym poema ułożone było, ponieważ wywnętrzenienie smutnych lub szczęśliwych stosunków, wystawia żywy obraz położenia śpiewaiącego, iak np. w pieśni o lepszém małżeństwie:

Kto sobie nędzę chce kupić,
I chleb ze łzami pożywać,
Niechay idzie zostać żoną
Robotnika od szarwarku.

On rano zerwie się z łoża
Do dworu póydzie białego,
Mnie zostawi w łzach samotną
Przy robocie uciążliwéy.

Gdy potem wróci z szarwarku,
Gdy wróci z dworu białego,
Wraz przyniesie słodkie słowa,
Lecz przyniesie i łzy gorzkie.

Kto nie chce nędzy zakupić,
Kto nie chce chleba ze łzami,
Niechay idzie zostać żoną,
Żoną syna gaiowego.

On rano zerwie się z łoża
I póydzie w lasy brzozowe,
A gdy wróci, miękkim liściem
Spiącą żonę przyodzieie.

Z powrotem z gaiów brzozowych,
Gdy nucąc wróci do domu
Wraz przyniesie i zwierzynę,
I miłosne słodkie słówka.

Po zniesieniu ucisku ludu, nie będzie na przyszłość podobnych pieśni, równie iak następuiącéy, która wprawdzie iest idealną, ale równie nie zaświadcza szczęśliwego stanu oyczyzny:

Dzisiay łza ostatnia!
Jutro powędruiem
Do węgierskich kraiów,
Gdzie strumieniem wina,
Gdzie ogrodem lasy.

Co my robić będziem
Śród węgierskich kraiów?
Tam z' kamieni drogich
Wybuduiem miasto,
Słońce oknem będzie.

Kiedyż powrócimy
Od węgierskich kraiów?
Kiedy pal odkwitnie,
Kamień się umai
Morze drzewo zrodzi.

Dorozumieć się można, że w kraiu litewskim, tak bogatym w pieśni i dzie-

ie ostatnich czasów, któreśmy przeżyli, w których lud litewski tyle dowiódł zapału, nie zostały w pieśniach przemilczane. Z wielkiéy liczby podobnych pieśni tchnących rycerstwem; przytoczę tylko krótką następuiącą za dowód, że daina nietylko opiewa rodzinnność i miłość:

Oto strzelcy przeciągnęli;
I ułani przelecieli,
Pozwól, pozwól matko moia,
Niechay ciągnę za strzelcami.

Nie chodź w pole córko moia,
Chleb żołnierski pełen nędzy,
Dziś są tutay, iutro indziey,
Kto ci córko wianek zplecie;

Gdy wiankiem wiater powieie,
Gdy zabłyszczy w ranney rosie,
Pozwól, pozwól matko moia
Niechay ciągnę za strzelcami.

Powiedzże mi córko moia,
Gdzie, noc będzie, gdzie spoczynek?
Co tam będzię twą poduszką,
Co tam będzie twą okrywką.

Matko! na zieloney trawie
Będą odtąd moie nocy,
Rosa będzie mi poduszką,
A mgła ciemna mię nakryie.

Należałoby mówić o zewnętrzney formie tych pieśni, o miarze, o rymie i melodyi, według któréy śpiéwane bywaią, lecz to autor odłożył do obszérnieyszéy rozprawy, którą przy zbiorze pieśni ludu litewskiego wydać zamyśla.

O tłustościach zwierzęcych i o nowych pierwiastkach organicznych do ich składu należących.

Nauka o tłustościach zwierzęcych i oleiach tłustych bardzo wiele zyskała w czasach ostatnich przez prace P. Chevreul. Dawnieysze o nich wyobrażenia były niedokładne: ón zaś pierwszy doświadczeniami przekonał, że wszystkie te istoty, składaią się z pewnéy liczby tak nazwanych bezpośrednich pierwiastków organicznych, i że większa ich część różni się pomiędzy sobą samą tylko proporcyą tych pierwiastków. Pięć zaś iest takowych pierwiastków dotąd należycie poznanych, którym P. Chevreul nadał nazwiska, *stéarine* od *stear* łóy, *elaiine* od *elaion* oléy, *cholesterine* od *chole* żółć i *stereos* stały; *cetine* od *cetos* wieloryb, i oléy maślany. Pierwszy z tych pierwiastków, to iest: *stéarine* krystalizuie się w bardzo cienkie lśniące się igiełki, które topią się w temperaturze wyższéy od 30° R. i rozpuszczaią się w 55½ częsciach wrzącego wyskoku; drugi *elaine* z weyrzenia iest podobny do białéy oliwy, utrzymuie się w stanie płynnym w temperaturze wyższéy od 6° R. i rozpuszcza się w 32 częściach wrzącego wyskoku. Oba te pierwiastki przez działanie potażu zamieniaią się w kwas margarynowy, kwas oleyny i piérwiastek słodki. Z nich składaią się prawie wszystkie tłustości zwierzęce tak płynne, np. tłustość wielorybia; miękkie i pachnące, iak np. tłustość zwierząt drapieżnych; iakoteż twarde i bezwonne, iak np. zwierząt przeżuwaiących. A że te dwa piérwiastki w różnéy do nich proporcyi wchodzą; z téy przyczyny iedne z nich łatwiéy, drugie trudniéy topią się. Zapach i kolor tłustości pochodzą od szczególnych pierwiastków: albowiem *stearine* i *elaine* są bezwonne i bezfarbne.

Trzeci pierwiastek, to iest: *holesterine* topi się w temperaturze wyższéy od 109° R., krystallizuie się w białe promieniste blaszki, iest bez smaku, i rozpuszcza się w 5½ częściach wrzącego wyskoku. Należy on do składu kamieni żółciowych i nie łączy się z potażem, ani téż żadnéy od niego odmiany nie doznaie.

Czwarty pierwiastek *cetine* topi się w temperaturze wyższéy od 39° R., iest biały, kruchy, bez smaku, i rozpuszcza się w 40 częściach wrzącego wyskoku. Znaioma tłustość *sperma ceti* z tego pierwiastku po większéy części iest złożona.

Piąty nakoniec, czyli oléy maślany, zamienia się przez działanie potażu na kwas margarynowy, kwas oleyny, pierwiastek słodki i na kwas lotny czyli maślany.

Masło zwyczayne, oswobodzone przez stopienie od séra i serwatki, składa się ze stearyny, elainy, odrobiny pierwiastku farbuiącego i małéy ilości oleiu maślanego, który w zetknięciu się z alkalami w kwas maślany zamienia się. Niedawno, bo przed kilką laty utrzymywano, że nietylko masło nie znayduie się w śmietanie takie, iakie z niéy wyrabiamy; ale nawet, że i śmietana nie znayduie się gotowa w mléku: rozumiano więc powszechnie, że śmietana w mléku, a masło w śmietanie powstaie przez łączenie się tych istot z kwasorodem powietrza, powiadano, mięszanie i bicie smietany w powietrzu do oddziału masła dopomaga, a mléko, aby się w niém utworzyła śmietana, w otwartém i szérokiém naczyniu utrzymywać należy. Ale doświadczenia późnieysze pokazały, że masło znayduie się gotowe w mléku, będąc w iego serwatce razem z sérem rozdrobione i zawieszone tak, że gdy mléko zostaie w spoczynku, nawet w zamkniętém naczyniu, pomienione istoty; stósownie do ciężkości gatunkowéy oddzielaią się. Masło także w równie prędkim czasie, utworzy się, biiąc lub kłócąc śmietanę w otwartém albo też w zamkniętém naczyniu.

Wszystkie tłustości źwiérzęce, tak, iak roślinne, składaią się ostatecznie z węgla, wodorodu i kwasorodu. Pierwiastki te prawie w iednostaynéy proporcyi wchodzą do tłustości ludzkiéy i wieprzowéy: w baraniéy zaś znayduie się cokolwiek więcéy węgla i wodorodu: we wszystkich trzech, dwa ostatnie pierwiastki maią się co do obiętości w stosunku 10, 18: który się zbliża do stosunku pierwiastków wodorodu nadwęglistego. W tymże samym stosunku dwa te pierwiastki wchodzą do *stearyny*; elaina zaś ma trochę więcéy kwasorodu, a mniéy węgla i wodorodu. Wszystkie tłustości zwierzęce, wystawione na działanie potażu i wielu innych zasad alkalicznych zamieniaią się: 1mo w pierwiastek słodki, 2do kwas margarynowy, 3tio kwas oleyny; kwasy te łączą się z zasadami przy nich będącemi i tworzą mydła, które odtąd należą w chemii do prawdziwych sol, i noszą nazwiska margaranów i oleianów. Pierwiastek słodki w małéy tworzy się ilości, i z zasadami w związki nie wchodzi.

Wydobyty z mydła kwas margarynowy iest bezfarbny, bez smaku, wydaiący zapach wosku iarzącego, lżeyszy od wody i w niéy się rozpuszcza; topi się w temperaturze wyższéy od 44° R.; ostudzony krystallizuie się w błyszczące igły, i ogrzany czerwieni tynkturę słoneczniku; rozpuszcza się w połowie prawie wrzącego wyskoku. Kwas ten znayduie się, oprócz tego gotowy, w tłustości zwierząt dobrowolnie rozkładaiącéy się.

Kwas oleyny iest płynny w temperaturze wyższéy od 9° R., a niżéy 5° w białe igiełki krystallizuie się; czerwieni tynkturę słoneczniku, lżeyszy iest od wody, rozpuszcza się z łatwością w wyskoku, ma zapach i smak nieprzyiemny, i równie iak i piérwszy znayduie się gotowy w tłustości zwierzęcéy dobrowolnie rozkładaiącéy się.

Kwas maślany posiada własności odmienne od dwóch poprzedzaiących; maślany baryty, stroneyany, wapna i niedokwasów metallicznych odznaczaią się wyraźnie od margaranów i oleianów. Rzecz osobliwa, że maślan potażu zgęszczony, ze zbytkiem kwasu nie czerwieni słonecznika, aż gdy się doleie do niego wody. Wszystkie maślany wydaią mocny zapach świeżego masła. Kwas ten z wodą, wyiąwszy kwaśne znamiona, podobny iest ze wszystkiém do oleiów lotnych.

W kwasie margarynowym otrzymanym z tłustości baraniéy, wieprzowey i ludzkiéy, stosunek węgla i wodorodu iest prawie ten sam, co i w wodorodzie nadwęglistym. Ilość kwasorodu w tym-

że kwasie, otrzymanym z dwóch ostatnich tłustości, o połowę iest większa, a niżeli z tłustości baraniéy, i dla tego ostatni, zdaniem P. Chevreul powinien się nazywać podkwasem.

Kwas oleyny składa się z kwasorodu, wodorodu i węgla w takim stosunku, że można sobie wyobrazić, iak gdyby on był złożony z wodorodu nadwęglistego i niedokwasu węglowego. Kwas oleyny z tłustości baraniéy bardzo mało co mniéy niż z innych tłustości posiada kwasorodu.

Cetina wystawiona na działanie potażu, daie podobnie do dwóch piérwszych piérwiastków organicznych, wiele kwasu margarynowego, troche kwasu oleynego i ciało tłuste, posiadaiące szczególne własności, która połowę użytéy cetyny wynosi.

Ze wszystkich tłustych piérwiastków cholesteryna zawiera w swoim składzie naywięcéy węgla, i dla tego zdaniem P. Chevreul, wystawiona na działanie alkali, nie zamienia się w kwas margarynowy i żadnèy innéy zmiany nie ponosi.

Z porównania piérwiastków należących do składu stearyny i elainy, iako téż kwasu margarynowego i oleynego, na które dwie pierwsze istoty zamieniaią się, wnosić wypada: że skoro potaż lub inna iaka zasada alkaliczna działa na trzy powyższe tłustości (barania, wieprzowa i ludzka), a toż samo zapewne i o innych powiedzieć można, większa część dwóch iéy piérwiastków, to iest węgiel i wodoród, w stosunku takim, w iakim one wchodzą do wodorodu nadwęglistego, zatrzymuie część kwasorodu, zamieniaiąc się w kwas margarynowy i oleyny; z reszty zaś tych trzech piérwiastków tworzy się istota słodka, w któréy kwasoród w mnieyszéy znayduie się ilości, niż potrzeba do spalenia wodorodu. Bydź może, że piéwiastek słodki zatrzymuie w sobie część wody, o którą waga tych trzech istot (kwas mangarynowy, oleyny i piérwiastek słodki) powiększa się. Albowiem w czasie działania zasad alkalicznych na tłustość zamkniętą w naczyniu nie wydobywa się ani wodoród, ani téż kwasoród; gdy zaś powstaiące istoty z téy tłustości więcéy od niéy ważą, musi więc woda przy iednéy z nich zatrzymywać się.

Zdaniem P. Chevreul daleko wygodniéy iest uważać istoty organiczne, nie iako złożone z trzech lub czterech piérwiastków (wodoród, kwasoród, węglik i saletroród), ale z dwóch tylko, z których każdy może bydź poiedyńczy, podwóyny albo potróyny; lecz które łączą się z sobą sposobem kwasów z zasadami solnemi, lub piérwiastków kwaśnych z zasadami palnemi. Tym sposokem kwas i podkwas margarynowy będą ciałami złożonemi z kwasorodu i wodorodu nadwęglistego w różnych stosunkach; kwas oleyny z wodorodu nadwęglistego i niedokwasu węglowego. Poszedł ón w téy mierze za przykładem P. *Gay-Lussac*, który piérwszy począł szczęśliwie wystawiać: parę wyskoku winnego, eter siarczanny, wodochlorowy, chlorykowy iako złożone: dwie piérwsze istoty z wodorodu nadwęglistego i wody, drugą z tegoż gazu i kwasu wodochlorowego, a trzecią takoż z tego gazu i chloru.

Z Warszawy. — Podług doniesień z Lublina pracuią tam gorliwie około upięknienią miasta. Formuią się ze wszech stron wiazdy, mianowicie od rogatek Bychowskich, który już prawie zupełnie wiazd iest ukończony. Zrzucenie domu mieszczącego dawniey w sobie Komorę celną, i bliskie ukończenie odnowienia pałacu po Szeptyckich na Kommissyią Woiewódzką, wróży świetne przyozdobienie Krakowskiego przedmieścia.

Przyiemną zapewne będzie wiadomość dla miłośników muzyki, a mianowicie oyczystych talentow, że JPan Mirecki, autor muzyki do opery Cyganie, bawiący teraz w Medyiolanie, napisał muzykę do baletu Essex, która tak się podobała, że młody ten kompozytor wezwany został do napisania muzyk do innych baletów, a nawet i oper. — Pomnąc na trudność, z iaką Włosi oddaią pochwały kompozytorom muzycznym: a mianowicie cudzoziemcom, pochwały, iakie spotkały P. Mireckiego, uważać winniśmy za szczególny dowód iego niepospolitego talentu.

Redakcyia J. Benay. — Druk, J. Pillera.